



Obudził mnie unoszący się zapach ciepłego

go chlebka. Pobiegłem do kuchni. Mama

właśnie wyciągała chleb z piekarnika.

Fenia już przy niej stała i tylko czekała,

aby zjeść piętki, czyli końcówki chlebka. Do-

brze, że przyszedłem wcześniej, bo już bym

nie dostał ani jednej. Do wypieku chleba

mama wzięła drożdży, soli, maki i wody.

